

GAZETA LÓDZKA

BIURO REDAKCJI i ADMINISTRACJI:
 Łódź, plac Smolki 3, I p.
 Redaktor naczelny przyjmuje codziennie
 od godziny 11-12.
 Listy należy frankować. — Reklamę otwartą
 wolno od opłaty.

Telefony:
REDAKCJI:
 21-18
ADMINISTRACJI:
 21-17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-tej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY i ODPOWIEDZIALNY
 Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA
NUMERU
20 gr.

PRENUMERATA:
 Miejsceowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4/80 z dostawą 5/30. Zameśkajowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5/30 — Zagranicą 7 — P. K. O. Nr. 141.690.

Po rozwiązaniu Sejmu.

Miarą stosunku społeczeństwa do rozwiązania onegdaj Sejmu i do konfliktów politycznych, których Sejm ten był źródłem, jest reakcja opinii publicznej na dotyczące orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej. Reakcją ta są powszechne głosy uznania i wdzięczności za powzięcie historycznej decyzji.

Bez żalu żegnać się nam dziś przychodzi z tym Sejmem, jego tendencjami i obyczajami. Wybrany już w atmosferze gruntownej rewizji pojęć i wartości, zapoczątkowanej przez przewrót majowy, nie zdołał jednak w większości swej wywołanej z narowów i nalogów swych poprzedników. Choć niekiedy może i pragnął trafić na nowe drogi państwowej pracy, rychło gubił je, by powrócić do starego warchowstwa i starej, nad interes publiczny wybujałej ambicji partyjnej. Stąd o jakiegokolwiek trwałej harmonii, trwałej współpracy z tym Sejmem nie było mowy. Znakiem jego naczelnym była walka o odsyskanie dawnych przenożnych wpływów na Rady i rządy, walka wyczerpująca i daleka.

Przedewszystkiem jednak Sejm ten w intencyjnym układzie sił nie dorósł do rozwiązania problemu konstytucyjnego. I ta niedolność do wykonania zadań najistotniejszych zadecydowała o jego losie. Wprawdzie opozycja nie odmawia twierdzić, że Sejm pragnął naprawić Konstytucję, ale przeciw wszelkiej obronie przemówia protokoły Komisji konstytucyjnej, — dokumenty obrad bezpłodnych, chaotycznych i zbyt rozbieżnych, aby mogły doprowadzić do jakiegś uzgodnionej syntezy. To też motywy rozwiązania Sejmu, podany w orędziu, nie może budzić żadnych zastrzeżeń. Jest przewidywalny i bezsporny słuszny.

Doraźnym skutkiem konstytucyjnego zarządzenia P. Prezydenta jest odprężenie sytuacji politycznej. Pomijamy tu szczegóły, że zarządzenie to zadawało kłam różnym „przerwowym” insynuacjom, których nikt poważnie myśleć nie traktował serio. Decydujące jest natomiast, że z rozwiązaniem Sejmu uległo przerwanemu błędnemu kołom konfliktów i ciał wewnętrznych i ułożone zostało ognisko skłódlivego fermentu. Sejm wytworzył ów destrukcyjny ferment, gdy był przy głosie, i wytworzył go również, gdy formalnie nie pracował. Kongres krakowski był właśnie taką próbą destrukcji i zamgu, podjęta przez część Sejmu dla „wypienienia luk” w czynnościach parlamentu. On też najpełniej charakteryzuje prawdziwe dążenia tego, na manowce zbłąkającego suwerena.

To też nie bez pewnej satysfakcji dowodziło się społeczeństwo o wygaśnięciu poselskich kar kolejowych i weryzowaniu diet — jako prawnej konsolidacji rozwiązania Sejmu. Przywileje te bowiem, mające w teorii wartość i umożliwiałe posłom spełnianie ich posłannictwa, w praktyce używały przeważnie szerzenia agitacji. Były wynagrodzeniem nie za rzetelną pracę dla Państwa, bo ta się dawno skończyła, lecz wynagrodzeniem za wszelkie wiece, kongresy i partyjne konwen-

Wielkie manifestacje w kraju przeciw zakusom niemieckim.

Warszawa. 31 sierpnia. (PAT.) W dniu dzisiejszym o godz. 12 w południe odbył się na placu Teatralnym wiec manifestacyjny ludności stolicy, w związku z wystąpieniami ministra Rzeczy Trebitanus. Podczas manifestacji przemawiali akademik przedstawił młodzieży akademickiej i organizacji społecznych pp. Zbigniew Zapasiewicz i prof. Henryk Rygiel oraz imieniem Federacji i Związków Obrońców Ojczyzny przez teże organizacje gen. Górecki. Manifestacja, w której uczestniczyło ponad 10.000 osób, zakończyła się powzięciem rezolucji.

Przyjęciu rezolucji uczestnicy manifestacji udali się pod pałac Kronenberga, gdzie wyłoniona delegacja wręczyła rezolucję Ministrowi Spraw Zagranicznych Zaleskiemu. Pan Minister Zaleski zapewnił delegację, że Rząd polski zgodnie z całym społeczeństwem stoi niezmienne na straży nieustraszonej terytorialnej Rzeczypospolitej i nie dopuści do naruszenia praw Polski w jakiegokolwiek sposób. Uczestnicy, wznowiając okrzyki na cześć Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego oraz Ministra Zaleskiego, uformowali pochód, który przeszedł ulicami miasta.

Stanisławów. 31 sierpnia. (PAT.) Dnia 31 sierpnia b. r. odbyło się w Stanisławowie w sali Teatru im. Mołnuszki zebranie obywatelskie, przy bardzo liczny udział wszystkich sfer społeczeństwa polskiego bez różnicy zapartych politycznych, zjednoczonych w komitecie porozumiewawczym Polaków Związków i Stowarzyszeń w Stanisławowie, celem zaprzestowania przeciwko zakusom niemieckim na całość granic Rzplitej Polskiej. Uchwalono rezolucję, którą prezydent zebrania złożyło na ręce pana Wojewody.

Katowice. 31 sierpnia. (PAT.) Dziś w południe z inicjatyw Związku obrony kresów zachodnich odbyła się na rynku katowickim manifestacja przeciwko zakusom na całość naszych granic, związanym ze znanym przemówieniem niemieckiego ministra Trebitanus. Zebrani uchwaliли przez aklamacyjne rezolucje, w których protestują przeciwko groźbom zamachu na zachodnie granice Polski i oświadczają, że Naród polski nie będzie nadal spokojnie przysługiwał się prowokacjom Niemiec i ich oficjalnych przedstawicieli.

Manifestacje antyniemieckie w Łodzi.

Łódź. 1 września. (PAT.) Wczoraj Łódź była widownią odruchowej manifestacji przeciwko zakusom niemieckim na granice polskie. O godzinie 11.30 ulicę Piotrkowską zaległy tysiączne rzęsy publiczności, o godz. 13-tej rozpoczęły się na placu Teatralnym wernisamenty, po których uformował się niebysływalny rozmiarów pochód liczący około 50.000 ludzi. W pochodzie niesiono setki transparentów. Pochód przeciętną ulicą Piotrkowską do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie uchwalono odpowiednie rezolucje.

Łódź. 1 września. (PAT.) Wczoraj w godzinach popołudniowych grupa wyrostków dotarła niepostrzeżenie do gmachu, w którym mieszczą się redakcje dzienników niemieckich w Łodzi „Freie Presse” i „Lodzer Volkszeitung”, gdzie wybito szyby. Inna grupa demonstrantów nieoczekiwanie zebra-

ła się przed domem przy ul. Kościuski 85, gdzie mieści się konsulat niemiecki. W domu tym wybito kilka szyb w prywatnych mieszkaniach. Przybyła w obu wypadkach policja zażądała, nie dopuszczając do przeniesienia się ich na inny teren. Śledztwo zostało wdrożone.

Łódź. 1 września. (PAT.) Po demonstracjach, jakie odbyły się pod redakcjami pism niemieckich w Łodzi w dniu wczorajszym, rannym został radny miasta Robert Filbrich i Henryk Chmiel. Również, wedle doniesień, w czasie manifestacji pod konsulem niemieckim podczas odpiernania tiumnu przez policję, rannymi zostali podkomisarz Grzybek, trzech prowdników i 6 posterunkowych. Policji udało się demonstrować wypręć i w ten sposób nie dopuścić do większych awantur.

Współpraca niemiecko-sowiecka a opinia angielska.

Londyn. 1 września. (PAT.) Prasa angielska uderza na alarm z powodu rewelacji o współpracy wojskowej niemiecko-sowieckiej. Organ rządu Labour Party, „Daily Herald” ostro atakuje Niemcy i Sowiety, nazywając współpracę tę najbardziej ponurą intrygą niemiecką od czasów powstania

republik. Przypominając współpracę wojskową niemiecko-sowiecką, dotyczącą również fabrykacji gazów trujących i cytując niedawną wizytę gen. Hammersteina w Moskwie, dzienniki nawołuje Ligę Narodów do rozpatrzenia tej sprawy w związku z akcją rozbiorzenia i bezpieczeństwa.

nie miał przystosować się do wielkich wskazań Marszałka Piłsudskiego, żądającego tylko uczciwej i rzetelnej pracy.

Nie chciał lub nie umiał, więc odszedł.

Poincaré o rewizji traktatów.

Paryż. 31 sierpnia. (PAT.) Poincaré, omawiając zbliżającą się wrześniową sesję Zgromadzenia Ligi Narodów, pisze: Jest możliwe, że niektóre delegacje na sesję Zgromadzenia Ligi Narodów będą usiłowały postawić na porządku dziennym sprawę rewizji traktatów i sprawę mniejszości narodowych. Teraz to już nietylko traktat Wersalski będzie się usiłowało okaleczyć. Usiłowania tego rodzaju w tym stopniu skierowanemu przeciw traktatowi w St. Germain, Noy, Serwicz i Trianon. Powojenna struktura Europy — pisze Poincaré — napewno jest więcej wartha, aniżeli przedwojenne labirynty międzynarodowych stosunków, w których błąkali się przed 1914-tym rokiem poszczególne nacjonalizmy. W sprawie mniejszości narodowych pisze Poincaré: Gdy Niemcy lub Węgry komunikują nam, że mają zamiar podnieść sprawę mniejszości narodowych, to czują się tak, jakby proponowali nam zrobić spacer na wulkan. Zgromadzenie postąpi rozważnie, jeśli zamknie oczy na wszelkie echo obecnych wypadków z zakresu przedwyborczego w Niemczech, nie dodając w ten sposób ducha ani zwolennikom rewizji traktatów ani zbyt gorliwym obrońcom mniejszości narodowych.

Wznowienie prac Sejmu śląskiego.

Warszawa. 1 września. (PAT.) Zarządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie wznowienia prac Sejmu śląskiego.

Na podstawie art. 21 ustawy konstytucyjnej z 15 lipca 1920, zawierającej statut organizacyjny Województwa śląskiego oznaczam termin wznowienia prac sesji Sejmu śląskiego, odroczone mojem zarządzeniem z 19 czerwca 1930 na dzień 9 września 1930. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki. Prezes Rady Ministrów Józef Piłsudski (—).

Państwowa Rada Zdrowia.

Warszawa. 1 września. (PAT.) W połowie nadchodzącego miesiąca wznowiona będą prace państwowej Rady zdrowia. Między innymi odbędzie się posiedzenie sekcji walki z gruźlicą.

Zatwierdzenie wyroku w procesie mjr. Ryśko.

Warszawa. 1 września. (PAT.) Śąd Najwyższy, po parugodzinnej naradzie wydał wyrok w sprawie majora Tadeusza Ryśkiego, oskarżonego o zamordowanie swojej żony. Stefanię. Śąd Najwyższy odrzucił skargę kasacyjną obrony, wobec czego wyrok Sądu przysiębłych, skazujący Ryśkiego na karę śmierci, zamieniony na karę 15-letniego ciężkiego więzienia, stał się prawomocny.

Upały we Włoszech.

Rzym. 1 września. (PAT.) Sygnalizują z całych Włoch powrót fal wielkich upałów, które dochodzą 37 do 38 stopni w cieniu.

Japońskie forpoczty w Mandżurji.

Podróży, przybywający z Korei do Chin, przekraczają granicę w Antungu. Rzeka Jalu oznacza przejście z terytorjum japońskiego na chiński i już u jej brzołówki występuje z całą wyrazistością różnica między obu krajami. Po chińskiej stronie słania się na ziemi ubożuchne lepianki z gliny. Uczucie pewności, które towarzyszyło w czasie podróży po japońskiej stronie, pozostawia podrożącego opuszczać. Inna rzecz, że pewność ta faktycznie istnieje w całej pełni w dalszym ciągu aż do Mukdena a nawet dalej na północ, aż do Tęzang-tetu, tzn. tak daleko, jak długo znajdujemy się w rejonie dzierzżonej przez Japończyków południowo-mandżurskiej koleji. Tu bowiem wszędzie ustawia Japonia swe pierwsze polityczne, gospodarcze i kulturalne forpoczty. Swa gospodarczą granicę wysunęła w głąb lądu azjatyckiego i tu trzyma czujną straż nad krajem ojczystym na podwójnym froncie przeciw Chinom i Rosji.

Wspaniały rozwój tego kraju pod japońskimi wpływami mógłby posłużyć za wzór całym Chinom. Kraj ten jest olbrzymi, przeszło dwa razy tak wielki jak Niemcy. W r. 1890 wynosiła ludność Mandżurji, zajmującej terytorjalnie jedną czwartą część Chin, dziesięć milionów osób. Dziś wynosi ona trzydzieści milionów. A bynajmniej nie widzi końca owej pielgrzymki z południa na północ. W samym r. 1928 imigrowało do Mandżurji 2 miliony osób.

Czy owoce rozwoju tego kraju przypadną w całości w udziale Japończykom, należy wątpić. Raczej Chińczykom. Wszak dziś już 9/10 części ludności stanowią Chińczycy. Czysto chińskim miastem jest też Mukden.

W tymto kraju ściera się ze sobą mniej więcej równe wpływy, co przed pięćdziesięciu laty. Rosyjski pęd na wschód nie utracił nic na swej intensywności. Niezmienionym celem Rosji jest zdobycie wolnego od lodów portu na Pacyfiku. Władystok też zbyt mało stanowi namiastkę wobec Portu Artura i Dairemu, które zajęła Japonia. Tak jak dawniej, tak i dziś zmaga się Rosja o osiągnięcia tego swego celu przez wywieranie nacisku na Chińczyków. Dawniej był to nacisk naturalny finansowy, dziś temu samemu celowi ma służyć propaganda komunistyczna.

Aspiracją bolszewickim przeciwstawia się Japonia. Byłaby ona narażona na kompletny upadek polityczny i gospodarczy, gdyby z uporem nie trzymała się stojących dla niej otworem w tym kraju źródeł surowców i rynków zbytu. W Mandżurji zdobyła sobie teren działania, zdobyła poprzednio zupełnie odlogiem, w ciągu dwóch dziesiętników dała doskonała tu kolonizatorskiego majstersztyku.

Przeszło dziesięć miliardów złotych japońskiego kapitału inwestowanych jest dziś w Mandżurji. Dairem stał się dzięki japońskiej inicjatywie drugim największym portem w Chinach. Niemierzono skarby mineralne pod eksploatację. Dla tysięcy i dziesiątek tysięcy Chińczyków powstały tereny osiedlenia się i pracy, gdyby trzecia część całego chińskiego handlu zagranicznego przypadła na Mandżurję. Powstały szkoły i szpitale. Znikła zniszczenia i niszczące epidemie.

Oczywiście z tego rozwoju ciągnie poważne korzyści i Japonia. Płody Mandżurji zaspokajają jej najniebezpieczniejsze potrzeby a Mandżurja wraz z sąsiadującą z nią Mongolia stanowi z każdym rokiem coraz cenniejszy rynek zbytu.

Oczywiście te wzajemne aspiracje Japonii i Rosji do Mandżurji musiałyby ustać z tą chwilą, gdyby wobec nich stanęły silne, jednolite Chiny, zdolne zapewnić spokój i ład wszystkim swym prowincjom. Wtedy pretensje tak Rosji jak i Japonii w ich obecnej formie musiałyby zniknąć. Sto-

sunki mogłyby się dalej kształtować wyłącznie na drodze wzajemnego sąsiedzkiego życzliwego porozumienia.

Na razie Mandżurja jest silnie podminowana. Lada chwila może się ona stać polem krwawych walk. Może też

Odroczenie lotu transatlantyckiego.

Paryż, 31 sierpnia. (PAT.) Wobec połączenia się warunków atmosferycznych, lotnik Costez postanowił jutro rano odlecieć do Nowego Jorku. Le Bourget, wzniesiony (PAT.) Przez całą noc panowało silne ożywienie w porcie, gdzie Costez i Bellonte przygotowywali się do lotu w kierunku

jednak stać się także problemem prawdziwie pokojowej woli zainteresowanych narodów. Bądź co bądź jak długo Rosja znajduje się w posiadaniu wschodniej kolei chińskiej, inne narody uważają pokój na Pacyfiku za zagrożony.

A.

Rezolucje Międzynarodowej Konferencji Rolniczej.

Warszawa, 31 sierpnia (PAT.) Wczoraj o godz. 3 popołudniu, w sali konferencyjnej Ministerstwa Rolnictwa rozpoczęło się końcowe plenarne posiedzenie konferencji rolniczej.

Posiedzenie otworzył Minister Rolnictwa Janta-Polczyński, poczem sekretarz generalny konferencji dr. Adam Rose odczytał rezolucję, uchwaloną jednomyślnie przez komisję.

Zebrań plenarne jednomyślnie rezolucję przyjęło.

Po przyjęciu rezolucji zabrał głos Minister Janta-Polczyński.

Warszawa, 1 września (PAT.) Tekst rezolucji przyjętych przez Międzynarodową Konferencję Rolniczą w Warszawie, na ostatnim posiedzeniu plenarnem w dniu 30 sierpnia 1930:

Przedstawiciele Bułgarii, Estonii, Węgier, Łotwy, Polski, Rumunii, Czechosłowacji i Jugosławii, zebrani na międzynarodowej konferencji rolniczej w Warszawie, zgadzają się na następujące:

1. Ożywieni chęcią zniszczenia, w miarę możliwości wzajemnej konkurencji państw rolniczych i przekazani, że konkurencja ta jest szczególnie szkodliwa w tym wypadku, gdy handel produktami rolnymi nie jest zróżnicowany, państwa reprezentowane na konferencji rolniczej w Warszawie stawiają sobie za zadanie zbadać środki, zmierzających do zreorganizowania eksportu produktów rolnych, a to w tym celu, by współpraca w eksporcie odpowiadała potrzebom rynków importujących. Państwa, mające odpowiednie organizacje eksportu rolnego winny dążyć do zawierania umów dwustronnych lub wielostronnych, dotyczących eksportu określonych artykułów rolnych. Konferencja jest zdania, że dla powodzenia akcji należy odbywać wywóz każdego artykułu oddzielnie lub też grup artykułów, do wszystkich krajów eksportujących. Konferencja jest zdania, że akcja ta winna obejmować przedsięwzięcia artykuły, które najbardziej ucierpiały w czasie obecnego kryzysu. Konferencja stwierdza również, że dla osiągnięcia uzgodnionej sprzedaży na wielką skalę artykułów rolnych, każde z państw eksportujących winno przystąpić do:

a) zorganizowania sieci spichrzów, zgodnie z potrzebami krajów;

b) tworzenia organizacji finansowych, przystosowanych do handlu zbożem, mianowicie dla udzielania zaliczek na ich produkty;

c) stworzenia organizacji, zapewniających jednolitość polityki sprzedawczej w każdym kraju.

Uważając za wskazaną potrzebę stałych informacji, dotyczących sprzedaży artykułów rolnych, konferencja wyraża życzenie, aby delegaci instytucji eksportowych, lub pokrewnych instytucji, poszczególnych krajów, zbierali się regularnie dla wspólnego ustalania informacji, opracowanych na

materiałach poszczególnych państw oraz międzynarodowych, dotyczących sprzedaży zboża.

2. Zważywszy, że zorganizowanie handlu produktami rolnymi napotyka na trudności z powodu braku właściwych statutow, przedstawiciele państw, reprezentowanych na konferencji postanowili zwrócić się do swoich rządów, celem podjęcia wspólnej akcji, zmierzającej do ujednolicenia metod statystycznych, dotyczących wywozu rolnego oraz stałej i szybkiej wymiany statutow, dotyczących handlu produktami rolnymi.

Ministerstwo rolnictwa w Polsce jest najbardziej powołane do zbierania danych statutow oraz rozdzielania ich między państwa, uczestniczące w konferencji. Pierwsze zorganizowanie danych statutow dotyczących handlu zbożem przez Państwo polskie, powinno być ukończnione do 1 listopada 1930.

3. Przedstawiciele państw, zebranych na konferencji warszawskiej postanawiają przedłożyć swoim rządów następujące wnioski:

Państwa, reprezentowane na konferencji proponują zwrócić się w odpowiedniej chwili do Ligi Narodów o wspólną propozycję zawarcia konwencji międzynarodowej, mającej na celu zniesienie form bezpośrednich i pośrednich przy eksporcie artykułów rolnych. Specjalna komisja techniczna winna zebrać się jak najprędzej dla przygotowania wniosku w powyższym sensie i dla ewentualnego opracowania projektu konwencji. Zadaniem tej komisji będzie w szczególności zbadać i wypowiedzieć się w sprawie różnych form premii wywozowych, względnie subsydjów, udzielanych przez państwa, w celu ułatwienia eksportu artykułów rolnych.

Rząd polski jest prozony o zebranie, jeszcze przed zwolnieniem tej komisji niezbędnych dokumentów dla przeprowadzenia odpowiednich prac oraz do przygotowania projektu wstępnego wzmiankowanego konwencji.

Państwa, uczestniczące w niniejszej konferencji, poinformowane o toku prac specjalnego komitetu eksportowo-wywozowego przy Lidzie Narodów, pod kierunkiem komitetu eksportowo-weterynaryjnego, postanawiają połączyć swoje wysiłki w celu poparcia tej akcji i skierowania jej jak najbardziej na drogę międzynarodowej konwencji weterynaryjnej, mającej być zawartą pod auspicjami Ligi Narodów, najpóźniej do końca roku 1930.

4. Państwa, biorące udział w konferencji postanawiają polecić swoim rządów, aby poparli wszystkimi możliwymi środkami odrębne urzędy weterynaryjne tak, aby mogły zorganizować się i działać według zasad ustalonych przez specjalny komitet eksportowo-weterynaryjny przy Lidzie Narodów dla współpracy międzynarodowej w tym względzie oraz dla epizootycy w Paryżu.

5. Przedstawiciele państw zebranych na konferencji postanawiają przedłożyć swoim rządów następujące wnioski:

Państwa, reprezentowane na konferencji utworzą, bezwzględnie techniczną komisję finansową, która zbieżnie się 10 listopada 1930 w Warszawie w celu opracowania projektu jednolitych przepisów, dotyczących uzupełnienia kredytu rolnego od 6 miesięcy do 5-let. Projekt ten winien przewidywać cele kredytów, form, gwarancji, charakter obligacji i t. d.

6. Po przestudiowaniu odpowiedzi rządów, biorących udział w konferencji warszawskiej, na kwestionariusz, dotyczący programu ostatnich rokowań, mających nastąpić w Genewie 24 marca 1931 i po stwierdzeniu, że niektóre państwa wypowiedziały się za klauzulą referencyjną, która powinna być przyznawana przez importujące kraje europejskie dla zboża i produktów rolnych, pochodzenia europejskiego, konferencja przyjmuje ten punkt widzenia.

7) Przedstawiciele państw, reprezentowanych na konferencji postanawiają przedłożyć swoim rządów następujące wnioski:

Pragnąc zapewnić stałą koordynację swojej polityki ekonomicznej z dziedziną rolnictwa, państwa, biorące udział w konferencji warszawskiej proponują pojedyncze zwolnienie w swoich stolicach, przynajmniej raz do roku zjazdów kierowników polityki ekonomicznej.

Następna konferencja winna mieć miejsce w ciągu jesieni 1931 roku.

Państwa, biorące udział w konferencji uznają również potrzebę utworzenia stałego komitetu studiów ekonomicznych, składającego się z przedstawicieli tych państw.

8) Przedstawiciele państw, reprezentowanych na konferencji postanawiają przedłożyć swoim rządów następujące wnioski:

Konferencja uznala użyteczność przyjęcia jednakowego statutu w kwestiach rolnych dla krajów rolniczych na terenie międzynarodowym, w szczególności na terenie Ligi Narodów. W tym celu winny państwa komunikować sobie wzajemnie swoje odpowiedzi na akcje Ligi Narodów oraz innych międzynarodowych organizacji, dotyczące zagadnień rolniczych, aby skoordynować swe odpowiedzi na przygotowawczych zjazdach, specjalnie zwolnionych w tym celu.

Warszawa, 1 września. (PAT.) Wczoraj, o godz. 20, członkowie delegacji Międzynarodowej Konferencji Rolniczej zebrani w sali obiadów przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku. W obiedzie, prócz członków delegacji, wzięli udział przedstawiciele Rządu i korpusu dyplomatycznego oraz wyżsi urzędnicy poszczególnych Ministerstw. O godz. 20 odbył się rauc.

Warszawa, 1 września. (PAT.) W imieniu wszystkich delegatów konferencji rolniczej, przemówił przewodniczący delegacji rumuńskiej, minister Madgearu; zrekapitułował szczegółowe wyniki konferencji warszawskiej, zawarte w przyjętych rezolucjach, podkreślił ich doniosłość, wad wszystkich państw rolniczych. Minister Madgearu wyraził gorące powołanie Rządu polskiego do jego inicjatywy i stworzenie nowej atmosfery, która umożliwiła przedstawicielom tylu państw tożsamość obrad w nastroju lojalnym i przyjęcie tych doniosłych rezolucji. Mówca podkreślił wreszcie doskonałą organizację sekretariatu konferencji.

Na zakończenie sekretarz generalny konferencji, Rose, podziękował szczegółowo delegacji po Polsce, która odbyła mając delegacji na konferencję.

Warszawa, 1 września. (PAT.) W dniu dzisiejszym udaje się do Gdyni wieczerka złożona z delegatów państw, którzy brali udział w międzynarodowej konferencji rolniczej w Warszawie.

Młodego wraca do szkół.

Jutro rozpoczyna się nowy rok szkolny w szkołach powszechnych i średnich całej Polski.

Dzień ten, nie tylko starzym zwyciężcem, ale i z istotnej potrzeby serca, witamy zawsze bardzo gorąco i z dobrym uśmiechem na twarzy. Raduje nas widok młodych rzesz, które po odpoczynku wakacyjnym, z rumieńcem zdrowia, śpiącą w podwoje szkoły uczelnią, aby zabrać się ochoczo do nowej pracy.

Dzień to jednak ważny, dla jej rodziców i nauczycieli, ale i dla całego społeczeństwa. W szkole polskiej widzimy przecież wszyscy naszą najdonioślejszą i najbardziej skuteczną instytucję wychowawczą, w nauce i nauczaniu — główną drogę, wiodącą do podniesienia oświaty, kultury umysłowej i dobrobytu narodu.

Mówi się dzisiaj o szkole polskiej napewno bardzo wiele; polwieca się jej mnogo rozważań i starań usiłnych. Od pierwszej chwili odrodzenia Polski, Państwo nasze i nasze władze oświatowe zajęły się zagadnieniem szkolnym jak najgorliwiej, wnosząc z żelazną konsekwencją potężnym gmachem polskiego szkolnictwa; z wielkim zapalem oddaje się sprawom wychowawczym nauczycielstwo wszystkich stopni, i to zarówno w codziennej praktyce swego zawodu, jako też na liczących specjalnych zjazdach i na łamach tak bardzo rozwinętego u nas czasopiśmiennictwa pedagogicznego; nie objętą się z pedagogiczną troską o wychowawcę kołom rodzicielskim.

Wogóle, nie przeżywalismy w Polsce już dawno takiego rozwoju zainteresowań pedagogicznych, na jaki patrzymy od szeregu lat. Zdawało się, że już lepiej pod tym względem być nie może i że niepodobna wymagać więcej.

A jednak jest w tem wszystkim jeden brak bardzo poważny...

Szkółą zajmuje się Państwo, nauczycielstwo, uczniowie, ale nie zajmują się nią naprawdę i poważnie szerokie sfery społeczeństwa. A przecież

sprawa szkoły i wychowania narodowego jest jedną z tych, które powinny leżeć na sercu nie tylko czynnikom „najbardziej powołanym”, ale poprostu wszystkim Państwu, jak i nauczycielstwu, ma prawo domagać się, aby w wychowaniu młodzieży współzależały i współdziałały z niemi wszystkie warstwy narodu, wszyscy ci, których stać na jakąś pomoc i dobrą radę.

U nas czasem chwali się szkołę, podkreśla się jej znaczenie, mówi się o niej gorłolotnie frazesy, ale przeważnie to o szkole na serpo nie myśli i krytykuje się ją tylko na wszystkie strony.

Dowodów na to jest co niemiara: gdy niedawno jedno z poważnych pism pedagogicznych ogłosiło ankietę na temat zadań szkoły polskiej i rozślało coś ponad sto kwestionariuszy, odpowiedzi nadeszło aż... dziewięć. Obełknęto znowu „Ilustrowany Kurjer” krakowski wszczął dyskusję na temat: „czy matura w szkołach średnich jest potrzebna, czy nie?”. I oto co się pokazało? Dyskusja była w zasadzie niewłaściwie pożyteczna, ale wykroczyła znacznie ponad zakres pierwotnego

zagadnienia, rozwalkowała się w wielką wymianę zdań o szkole naszej wogóle i ukazała dowodnie, jak ogromna rozbieżność poglądów, jaki chaos i nieuporządkowanie sprzecznych zapatrywań panuje w społeczeństwie naszym w tej dziedzinie.

Jednym słowem, wyszło i teraz na jaw, że niema u nas żadnej tradycji (przynajmniej od wielu lat), żadnej metody, żadnej konsekwencji, żadnej powagi w myśleniu o szkole i o wychowaniu młodych pokoleń. Tysiące sprzeczności, pretensyj, dąsów, krytyki tego, co zrobili i robią władze oświatowe i nauczycielstwo, ale właściwie brak jakiegokolwiek w przybliżeniu ustalonego poglądu na idealny wychowawczy współczesnej Polski i na zadania szkoły.

A kto temu winien? Niewątpliwie społeczeństwo samo, tj. samo nasze starsze pokolenie.

Zapartzone — od czasu wojny i stosunków „powojennych” — głównie w siebie, w swoją własną ciężką i uciążliwą, przedłużającą sztucznie swoją własną „młodość”, zarzuć to pokolenie nasze w znacznej mierze dawną, tradycyjną, polską troskę o los i przyszłość pokoleń młodszych, następców swoich.

Zarządzenie P. Wojewody lwowskiego.

Łwów, 1 września (PAT). Dnia 31 sierpnia br. o godzinie 22.20 przybył do Łwowa ze Stanisławowa p. Wojewoda Nakiemczukow-Klukowski, celem zastąpienia objęcia urzędowania. Na dworcu powitali p. Wojewodę: Naczelnik Wydz. Bezpieczeństwa p. Rogowski, wojewódzki komendant policji państwowej Grabowski, Starosta grodzki Gallas, komendant policji Łwów-miasto nadkomisarz Śędzimir, podinspektor Achymowski, wiceprezident miasta dr. Kubala i p. Irzyk itd.

Pan Wojewoda odjechał z dworca wprost do pałacu wojewódzkiego, polecając bezwzględnie zgłosić się u siebie p. naczelnikowi wydz. bezpieczeństwa Rogowskiemu, wojewódzkiemu komendantowi policji Grabowskiemu i naczelnikowi urzędu śledczego w

Komendzie wojewódzkiej inspektorowi Sztabie, z którymi odbył półgodziną konferencję. W związku z dalszymi aktami sabotażu p. Wojewoda wydał cały szereg instrukcji oraz zrehablował odpowiednią depeszą do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Pan Wojewoda Nakiemczukow-Klukowski jest zdecydowany użyć najostrożniejszych środków celem polepszenia kresu wywrotowej akcji sabotażystów jak i z drugiej strony jest zdecydowany przeciwnikiem jakiejkolwiek akcji odwetowej ze strony społeczeństwa polskiego.

Dziś o godz. 8.30 rano p. Wojewoda Nakiemczukow-Klukowski rozpoczął urzędowanie.



Jak wpływ rodziców i domu na dzieci i młodzież staje się dzisiaj coraz luźniejszy i coraz bardziej ograniczony, tak i myślenie nasze o wychowaniu i szkole stało się czemś rzadkiem, przypadkowym i nieskładnym.

Idea współpracy domu ze szkołą i współpracy z czynnikami powołanymi nad budowę gmachu wychowania narodowego, — należą dzisiaj do rzeczy wiotkich i mało realnych. A przecież jest, codziennie nieomal, tyle pól i sposobności, do działania w tym kierunku. Prasa codzienna i periodyczna, pisma fachowe, instytucje i rodzicielskie, akcja towarzysystw rodzicielskich i oświatowych, zawiązanie od powiednich towarzystw specjalnych, odczyty, zebrania i konferencje, ankiety itd. — oto dziesiątki sposobów, którymi posługując się może społeczeństwo dla wypowiadania swoich poglądów i postulatów co do szkoły i wychowania.

Nasze władze oświatowe i nauczycielskie czekają nieraz tego głosu opinii, tej dobrej rady, z której napewno potrafią rozsądnie skorzystać.

Przedewszystkiem jednak trzeba nauczyć się ciałego i czynnego, poważnego i serdecznego myślenia o młodzieży i o szkole.

I to właśnie chcieliśmy przypomnieć w dniu 1 września, w dniu „polskich Gregorjanów”.

— i —

Nie umiemy się bawić!

Lubię słuchać, gdy ciocia lub wujcio, ktoś ze starszego pokolenia, opowiada o czasach swojej młodości. Wprawdzie wujcio zapęcza się jeszcze do podłokotów, a ciocia rzuca namietnie smaruje policzki, ale tych 25, lub 30 lat, które przeżyli przed nami, to jakaś historyczna, muzealna patyna, różniąca tych ludzi od naszych czasów, jak przedpłotowe wykopaliska.

Jak to się stało, że tak niedawno jeszcze wujcio było inaczey? Inaczey człowiek myślał i jadł, inaczey ubierał się i podróżował, inaczey modlił się i wierzył, inaczey bawił się. Tylko co dziwnie się zawsze tak samo, choć wśród zmienionych z gruntu okoliczności. Wtedy z reguły naumyślnie, dziś z reguły przypadkiem.

W latach „osmdziesiątych” i „dziewięćdziesiątych” ubiegłego stulecia (wedle klasycznego słownika naszych historyków) istniały jeszcze na świecie niewyczerpane kopalnie energii, i jak dziś wydaje się być na wyczerpaniu.

Dzisiejszy wujcio, wystrojony wtedy w popielaty arkan, dziesięć cioci, chwiejąca wtedy wyniszczonym biustem nad niekształtną taliją i reżymem mieli na smutki i dolegliwości życiowe, skarb, którego sirostrzechy poszukiują już tylko w aptekach: pogoda dzisiaj i zdolność do budzenia w sobie wesołości. Ci ludzie bawili się w wielkich trzcinach i narkotyków naszej epoki znali tylko herbatę i kawę z praktykiabrom, opium i morfina... powieści, nie szukali różnorodny umysłu w „Fassiflorinie”, ukojenia w „Luminalu”, a wesołości w kokainowym proz-

ku, lecz jakimś, zagubionym dziś, cudem umieli bawić się, wesołi i śmiać — z niczego.

Może powodem tego było sławne przyrządzone wówczas „kawusia” i herbata „rosyjska”, lepsza od dziesięć szklanych — a może tylko male wymagania od bliźnich i mniejsze znużenie „rzeczywistością” — wiadomo. Dość, że było inaczey.

Nikt nie znał tylko sposobów rozrywkowych, ile jest ich teraz na świecie. Nie było kina, ani „Lunaparków”, nie było radia, ani nawet — grafomfonu, nikt nie znał nazwy „dancing”, nikt nie marzył o tango w salonie a jednak...

W letnie popołudnia umieli (i chcieli) zbierać się dorośli, jak garstka uczniaków, aby z samowarem, koszem bułek z szynką, z tortem i białdą dzieci iść, względnie jeżdżąc, na „majówkę”. Co oni tam robili? Oczywiście zjadali zapas, zrywali kwiatki i uprawiali flirt „towarzystwi” i „matrymonijalny”. Potem bawili się w „chowanego”, w „kotka i myszkę”, w „pytkę” i w „cenzurowanego”, a o zmierzchu, ze śpiewem wracali do domów, pełni ochoty do życia, zadowolenia i nadziei.

Co więcej — czasem serce czyjeś zlamalo się na takiej „majówce” majowej, lub sierpniowej.

Co jeszcze więcej — oczekiwali z niecierpliwością następnej niedzieli z ułożeniem z góry, jak wyżej, programu.

Om, sancta simplicitas! W naszych czasach dzieci w wieku przedszkolnym gardzą „chowaniem” i „myszką”, i

pannie z „dobrego domu” (dziś mówi się „dobrego tonu”) imponu depisru „fortencer”, jako pierwszy szczebel flirtu, (co towarzyski), a dyrektor departamentu, jako ostatni (cel matrymonijalny). „Dryndy”, czy sankami jeżdżą tylko bardzo małe dzieci, na spacer dla panny Niusi, czy Krysey potrzeba conajmniej „Indianą” z przyczepką i siodełkami, a przeciętnie „Fiaty”, „Tatry”, lub „Austro-Dajmlera”.

Znikła niewybredność i prosy sztafą dawną zabawy towarzyskiej, a z niemi znikła i... zabawa. Odkąd perkali i muslin niedzielnych strojów zostały wyparty przez jedwab i welin „angielski”, odtąd piękne spaceru użycy przedmiotem motocyklu, a począwszy dorożkarska drynda pierzcha przed rozpedzonym autem, — podział się gdzieś humor i wesołość przeciętnych, urzędniczych i rzemieślniczych pracujących rzesz.

Zyjemy w gorączce tygodniowej pracy — jedynie z perspektywą kina, lub nudów niedzielnych. Panny, obłudnie ukrywające wlaściwy cel każdego flirtu, każde „przypięcie” i „znajomości”, udają, że się bawią na meczach, radają i w rubrykach „matrymonijalnych” codziennej gazetki.

Meczownicy udają, że bawią ich trening sportowy, wódecka i „meksi” a negotki, z których połowę słyszeli od kubit.

A gdy się zajądą obci, szukające na próżno rozrywkę, połowy rodzaju ludzkiego, gapią się na siebie zdruzzone mi oczyma i nie wiedzą, co robić ze sobą?

Młodziż naszych czasów umie bawić się już tylko — parami i bez świadków. Czyż inaczey utrzymywali się tyle kineotatrz, cukierni i —

ławeczki „parkowych” w najzapadłych nawet kątach naszego kraju? Dziś napoczek się lawczką, opokunko stawiane przez „Zarząd gminny”, nawet w dziedziach (napozór) lasach naszego Podhala... Czemu? Bo ludzie nie umiemy się bawić towarzysko, to znaczy całą, rozwesoleń gronadą. W gronadzie zachowują się, jak wilki. Milczą, zamiast mówić, jedzą, zamiast bawić się lada głupstwem, opowiadają sobie na ucho pikanterie poli i nepolityczne, zamiast, chociażby — zaśpiewać.

Czy słyszyci kto dzisiaj śpiew młodych ludzi — wyjąwszy późną, ponajpóźniej godziną lwowską, w której wgrą się po zaulkach podpite akademusy?

Po co śpiewać, kiedy od tego jest radu, w którym zaśpiewa nawet — Kiepara?

Po co bawić kogośkolwiek, skoro istnieje Charlie Chaplin, „Qui pro quo” i „Kącik humorystyczny” w Kurjerku?

Otóż to! Świat powojenny dostarczył naszym młodzieży wielkich światów marki niemieckiej, lalki i pajaców. Ciocia i wujcio musieli samodzielnie wymyślać zabawy, więc też cenili sobie ladaż chwilę wesołości, towarzystwa i śmiechu.

Dzieci najchętniej bawią się zabawkami — własnej roboty. Dzieci, obywateli fabrycznym materiałem, do zabawy, i bawione przez dorosłych, nie umiemy się bawić same — nudzą się.

Czy nie w tem leży tajemnica „majówek” z lat „osmdziesiątych”?

J. G. Ł.

Nowy artykuł Treviranusa.

Berlin, 31 sierpnia. (PAT.) W wydaniach na medal, prasa niemiecka ogłasza odpowiedź ministra Treviranusa na ostatni artykuł Poincarégo, wydrukowany w prasie francuskiej i polskiej p. t. „Co nowego ze Wschodu”. We wstępie odpowiedzi, dotyczącej sprawy rewizji granic wschodnich Rzeczy, Treviranus występuje — przeciwko zniszczeniu przez Poincarégo praw historycznych pewnych terenów na wschodzie, oświadczając, że były prezydent Francji przez wysunięcie tego rodzaju żądania naraża się na niebezpieczeństwo podobnych roszczeń odnośnie do pewnych prowincji przyłączonych do Francji. Pod ciężarem stosunków, które stworzył traktat Wersalski na granicy wschodniej — wywodzi Treviranus — Rzecz niemiecka nie jest w stanie wytrzymać się chociażby tylko jednego z praw, zagwarantowanych jej przez traktat. Jeśli dyskusyjność możliwości Postawionych Niemcom przez art. 19 aktu Ligi gwarantuje nam pokojowo, w takim razie i Poincaré wraz ze wszystkimi Francuzami, którzy przed rokiem 1914 nie chcieli wyrzec się Alzacji i Lotaryngii, byli burzycielami pokoju. Niemcy jednak obecnie znajdują się w położeniu pomyślniejszym, niż Francja w latach przedwojennych. Wówczas jedyńm środkiem odyskania utraconego kraju była wojna. Przed r. 1914 nie było Ligi Narodów i nie było konwencji o sądach rozjemczych, nie było m. l. Ligi Narodów, dopuszczającej roszczenia rewizji traktatów z po-

wodu stosunków międzynarodowych, których utrzymanie zagrażało nam pokojowi światowemu. W nocie ramowej z dnia 16 czerwca 1919 r., pod którą widnieją podpisy również rz. du francuskiego, wyraźnie powiedziane jest, że Traktat Wersalski oznacza nie tylko sprawiedliwe zlikwidowanie wojny, lecz że dąży on również do stworzenia podstaw, — które narodom umożliwił miały współżycie na zasadach równoprawności. Równocześnie stworzono instytucję dla pokojowego załatwiania kwestii międzynarodowych,

ażeby uregulowanie, jakie miało miejsce w r. 1919, w pewnych odstępach czasu mogło być zastosowane do zmieniających warunków. Widzimy w tem — pisze Treviranus — nie tylko możliwość ratowania dobrego imienia traktatu, lecz i obowiązek zapewnienia pokojowego współżycia narodom Europy. Pokój, oparty na prawie, jest hasłem naszym zarówno w odniesieniu do Niemiec, jak i do Europy. „Dla Pana, Panie Poincaré, — kończy minister Treviranus, — martwe traktaty przedstawiają znaczenie większe. Dla nas większą wartość przedstawia życie Europy, zagrożonej przez traktaty”.

czą dalej informator — idą ku Anglii, przyczem sądzi on, iż może liczyć na jej poparcie w przyszłym uregulowaniu zagadnień wschodnich. Pomimo wyjazdu lorda d'Abernona, wpływy angielskie w Berlinie pozostają znaczące, i materialnie ułaski wyszka każda okazyja aby przypodobać się rządowi angielskiemu.

Informator, który złożył wspomnianą wyżej informację, dodał, że Hindenburg jest z całym uznaniem dla wielkich wodzów wojkowych Francji, oraz docenia cnoty wojkowe żołnierzy francuskiego. Nie mniej jednak nie może zapomnieć doznanej porażki, której ślady od chwili objęcia steru państwa stara się zatrzeć. Traktat wersalski, zdaniem prezydenta, sprzeciwia się odbudowie wielkich Niemiec, takich, jakich domaga się olbrzymia większość narodu niemieckiego. Rzecz i jej prezydent nie zgodzą się nigdy na utrzymanie obecnego stanu rzeczy w Europie. Prezydent, z zadowoleniem stwierdził rozpadnięcie się państwa wojennych sojuszników, które odegrały doniosłą rolę w czasie wojny, jako skierowane przeciwko cesarstwu niemieckiemu. Prezydent jest jednak przekonany, że wielki naród niepowinien szukać u nikogo pomocy dla zapewnienia swego bezpieczeństwa i że sam powinien być panem swoich losów.

Głosy prasy wiedeńskiej o sytuacji politycznej w Polsce.

Wiedeń, 31 sierpnia. (PAT.) „Arbeiterzeitung” w korespondencji z Warszawy zaznacza, że objęcie Rządów przez Marszałka Piłsudskiego było dla opinii publicznej niespodzianką, gdyż Marszałek Piłsudski wzorem Prykysla i Cezara był zawsze zwolennikiem dyktatorskiego wykonywania władzy i odrzucał niejednokrotnie najwyższe godności państwowe w czasie, kiedy słowo tegoż znaczyło wszystko w Pasterwie. Arty. Zg. krytykuje akcję Marszałka Piłsudskiego przeciwko Parlamentowi, stwierdzając, że niemieccy nacjonalisi

dostarczali mu broni w tej walce. Bez względu na niedołęstwo, z jaką Schiele tuż po zawarciu traktatu handlowego z Polską podwyższył cel agrarnych ułatwił pozycję Rządowi wojkowemu w Polsce i umożliwił dyplomacji polskiej zwolnienie konferencji agrarnej, której widocznym celem jest utworzenie obronnego bloku politycznego. Także i wesołe mowy Treviranusa o potrzebie rewizji granic, nie liczące się zupół na z sytuacji międzynarodowej, są wadą na młyn obrotu rządowego w Pol-

Dalsze rewizje i aresztowania.

Likwidacja akcji sabotażowej postępuje naprzód.

Stanisławów, 31 sierpnia. (PAT.) W nocy z 30 na 31 b. m. padły pastwą pożaru wskutek podpalenia w powiecie rohatyńskim w Ostrowie ad Hrehordów dwie sterty koni i jedna sterta żyta, własność Olgi Roznowskiej. Straty wynoszą około 10000 zł. Tej samej nocy, w tym samym powiecie, we wsi Lubcza spłonęły sterty siana, znajdujące się obok licznych stert z zbożem. Wartownicy spłoszeni ogniem doszli wczelnie. Ludność pomagała tu energicznie do uśmierzania pożaru. Dzięki temu straty wynoszą około 400 zł. Również w nocy z 30 na 31 b. m. w tym samym powiecie we wsi Lipca Dolna spłonęło 6 stert zboża, dwie sterty słoń, własność hr. Russockiego. Straty obliczają na 4000 zł. Nie ma śladów wypadku wzięcia niewolności starosty rohatyńskiego p. Harmata. Również w ostatnim wypadku ludność miejscowa dopomagała do zlokalizowania pożaru, dzięki czemu udało się uniknąć dalszych, jeszcze większych strat. Powracając do Rohatyna, zauważamy p. starostę Harmata przecięte i drugie telegraficzne na szosie Rohatyn-Prażmyślany. Zarządzone natychmiast naprawę linii oraz wszczęto energicznie zarządzenia celem ujęcia sprawców tych zbrodniczych czynów.

Lwów, 1 września. (PAT.) W nocy z 30 na 31 sierpnia wzięto do niewoli, pow. Żółkiew, podpalono trzy sterty pszenicy i jedną stertę koniżyny. Zna-

leziono dowody rzeczowe wskazują, iż sabotaż dokonano przy pomocy środków chemicznych. Starosta żółkiewski, który bezpośrednio po wypadku zjawił się na miejscu, oprócz innych zarządzeń poświadczył, polecił gminom Sulimów i Lutowiska, oświadczenie obywateli strażnicy przy pozostałych stertach. Takie samo zarządzenie otrzymał szereg innych gmin w powiecie.

Lwów, 1 września. (PAT.) Dnia 31 sierpnia br. o godzinie 10.00 podpalono dwie sterty zboża na polu dworskim w Poturczycu, pow. Sokal, stanowiące własność Włodzimierza Dziezuckiego, ogólnej wartości około 6000 zł.

Lwów, 1 września. (PAT.) W sprawie rozpoczętej likwidacji akcji sabotażowej U. O. W., w ciągu dnia 11 sierpnia br. prowadzono dochodzenia pod nadzorem prokuratora dr. Mostowskiego. W dniu dzisiejszym sprawców z doniesieniem oddano w ręce sędzię śledczego. W ciągu ubiegłego doświadczone rozszerzono na dalszych członków U. O. W., z których kilku przetrzymano i odstawiono do aresztu dalszych szczegółów, dotyczących organizacji i jej metod działania, w związku z czem śledztwo i aresztowania obejmą jeszcze dalszy szereg osób.

Sympatje i antypatje Prez. Hindenburga.

Niemcy choćby za cenę konfliktu prą do rewizji granic wschodnich.

Paryż, 1 września. (PAT.) „Echo de Paris” ogłasza dziś oświadczenie pewnego dygnitarza zagranicznego, pozostającego w bezpośredniej styczności z otoczeniem Hindenburga.

Dygnitarz ów oświadczył, iż sympatje Hindenburga są po stronie nacjonalistów, że jednak stoi on zdala od Hugenberga. Prezydent nie lubi socjalistów, a wszystkie jego wysiłki zmierzają ku stworzeniu republiki opartej na autorytecie. Hindenburg uważa, likwidację następstw wojny na zachodzie za zakończoną. Sądzi jednak iż ciężary jakimi jest dotknięta Nadrenia, winny zniknąć, aż zagłębienie Sarreny wrócić na — lono Rzeczy. Wzrok sądzi prezydent zwraca głównie ku wschodowi. Nienawidzi on Po-

laków i uważa, że rewizja granic wschodnich winna nastąpić nawet za cenę konfliktu, o ile nie można będzie jej przeprowadzić inną drogą.

Hindenburg jest zdecydowanym zwolennikiem Anschlussu. Co się tyczy Włoch to jest on wobec nich u sposobiony nieufnie, uważa jednak, iż z mapą Włoch należy się powściąlić w rozgrzykach politycznych Niemiec.

Do Sowiezów czuje prezydent instynktownie niechęć, jednakże dopóki nie zostanie przeprowadzona rewizja granic wschodnich mogą zająć okoliczności, w których zdaniem jego, poparcie armii czerwonej będzie nie do pogodzenia.

Sympatje marszałka — jak zazna-

Konszachy niemiecko-sowieckie.

Rewelacje dziennika berlińskiego.

Berlin, 1 września. (PAT.) „Acht Uhr Abendblatt” ogłasza sensacyjne rewelacje o przybyciu przed kilku dniami do miejscowości kapielowej Kissingen pewnego wysokiego oficera armii sowieckiej, który zamieszkał w jednym z hoteli tamtejszych pod przybranym nazwiskiem. W kołach berlińskich znane jest właściwie nazwisko tego oficera. W czasie swego pobytu w Kissingen odbył on szereg poufnych narad z wybitnymi osobistościami niemieckimi, m. in. z gen. v. Seecktem, kandydatem czołowym niemieckiej partii ludowej. W związku z temi naradami właśnie pozostawał ma ogłoszony manifest wyborczy niemieckiej partii komunistycznej, a wysuwający hasło wojny odwrętoej. „Acht Uhr Abendblatt” zapewnia, że źródło, z którego wiadomość ta pochodzi, jest zupełnie wiarygodne. Dziennik domaga się zajęcia stanowiska ze strony niemieckich kół miarodajnych, podkreślając, iż opinia publiczna nie poddałaby się formalnemu dementi.

Szeregownicy pułków legjonowych zachowają nazwę „Legjonistów”.

Niedawno ukazał się rozkaz Ministra spraw wojkowych, zmieniający nazwę najniższej szary wojkowej z „szeregowców” na „strzelców”, oraz „starszy szeregowiec” na „starszy strzelec” w formacjach piechoty. Ostatnio Minister spraw wojkowych wyjaśnił, że rozkaz powyższy nie dotyczy pułków piechoty legjonowych, w których legioniści i starsi legioniści zachowają swe dotychczasowe nazwy stopni.

Ż ostatniej chwili.

Losowanie dolarówek.

(Telefonom od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 września. Dziś rano odbyło się losowanie dolarówek. Główna wygrana 40.000 dol. padła na Nr. 205.070.

8.000 dol. 620.409.
3.000 dol. 156.865, 88.136, 6.236.
1.000 dol. 119.145, 783.806,
633.996, 886.241, 455.953.

KRONIKA



TEATR WIELKI

Wtorek, 2 września, o godz. 8 wiecz. inauguracyjne przedstawienie: „Halka”, opera Moniuszki.

„Halka” z Mylnarzikim i Gruszczyńskim w Teatrze Wielkim na przedstawieniu inaugurującym we wtorek, 2 września zapowiada się jako najciekawsze widowisko, zwłaszcza dzięki takcie zupełnie nowej inscenizacji, projektowanej i wykonanej przez głównego dyrektora St. Jarockiego. Dyrektor Opery w Warszawie, p. Emil Mylnarzik, jest nieporównywalnym interpretatorem dzieł Moniuszki, a Jontek Stanisława Gruszczyńskiego jest ostatnim wyrazem kunsztu śpiewackiego. Przytem obaj znamienici goście otrzymują do dyspozycji pierwszorzędną zespół, skutkiem czego wroczkie przedstawienie „Halki” stać będzie na najwyższym poziomie i godnie zaprezentuje scenę lwowską w uroczystym dniu otwarcia Targów Wschodnich. Niemniej istotnie zapowiada się następnie: śródowe przedstawienie, które wypiełni „Tosca” z Laurą Kochalską w partii tytułowej. W operze tej wystąpią po raz pierwszy: wstawieli dawno, w tym roku, p. Kazimierz Czarniecki i dr. Zygmunt Załuski, przy pulpicie zaś zasiadzie również po raz pierwszy znakomity włoski młody basowy, Egidio Mattini.

PALCIE tylko

Otwarcie nowej sceny lwowskiej Teatru Rozmaitości, mierzącego się przy ul. Rutowskiego 22, będzie dla naszego miasta momentem przełomowym na drodze do odródnienia i wskrzeszenia tego świeżych tradycji. Sprawy to utwór, który wybrano dla przedstawienia inaugurującego — „Zwycięstwo”, jedno z najpotężniejszych dzieł niezapomnianego Konrada - Korzeniowskiego, w scenicznym ujęciu Leona Schillera. To też uroczysta premiera tej sztuki w poniedziałek, 2 września, zdaniem traktowaną być może jako jedno kulturalnego Lwowa, święto — Któręto świadkami będą na tej słynnej widowni teatru Rozmaitości tłumy najwytworniejszej publiczności.

„Papa a kawaler”, śródowa premiera Teatru Małego, jest najciekawszym przedstawieniem angielskiego komedjopisarzy Edwarda Childa Carpentera. W 7-miu obrazach przetrza obraz widza z kinematograficzną szybkością z jednej pulchli gościnie w wytrawne reg Francuska Frąckowskiego, dekoratorską zaś zajął się niezawodny młody Stanisław Jarocki. Prezent wybitny nie można, że nowość ta odnieść się do zupełnie nowego.

Bilety do Teatru Wielkiego na przedstawienie inaugurujące we wtorek, 2 września w związku z uroczystym otwarciem Targów Wschodnich nabywać mogą wybitni przedstawiciele władz i instytucji społecznych w ciągu całego poniedziałku, dnia 1 września. Na cel ten kas zamawiaj Teatrów Miejskich rozpoczął w ciągu poniedziałku trzy pierwsze rzędy krzesel parteru.

REPERTUAR KINOTEATROW.
APOLLO: Film dwuczęściowy: „Trubadur” zry New York” (Broadway melody) oraz Tygodni dwuczęściowy Meiza.
CASINO: „Zegna Mascotte” oraz „Ulu-bienica maharadzy”.
CEMERA: „Wiona uczuć”.
COLOSSEUM: Z powodu rekonstrukcji kina nieczynne.
KOPERNIK: „Nibelungi”.
LEW: Z powodu odwołania sali i instalowania aparatu dźwiękowego kina zamknięte.
MARYSIENKA: „Nibelungi”.
CAK: „Młoda kocha”.
PALACE: „Po zachodzie słońca” — dźwiękowy.
PAN: „13 tysięcy przysięgi” („Pokuszyciel”).

STYLON: „Kapitan gwardji królewskiej” oraz „Ludożerca”.
Minifaciata Lwowa przeciw zakusom niemieckim i sabotażom U. O. W. wypadła bardzo powściągliwa. Na wiecach w „Sokole” — Macierzy, „Sokole II-gim i IV-ty” zebrali się tysiące obywateli lwowskich. Wszędzie uchwalono odpowiednio rezolucje. Po wiecach udali się ich uczestnicy pod pom-

nik Mickiewicza, gdzie odbyło się uroczyste ślubowanie. Zebranie zakończyło odpiewaniem „Roty”.

STOLECZNA

Pułkownik Wieniawa - Długoszowski poddał się operacji. Jak się dowiadujemy, komendant garnizonu i placu, m. st. Warszawy, płk. dypl. Bolesław Wieniawa - Długoszowski, zmuszony był poddać się operacji ślepej kizki. Operacja, której dokonał prof. Szarecki na oddziale chirurgicznym szpitala Szkoły Podchorążych Sanitarnych, miała przebieg pomyślny.

Płk. Wieniawa-Długoszowski pozostaje jeszcze w szpitalu, lecz jest już na

drodze do zupełnego wyzdrowienia.

W „Zachęcie” otwarto wystawę poświęconą Arny Harland-Zajczkowskiej, oraz wystawę „Sztuka dziecka” (prace uczniów ś. p. A. Harland-Zajczkowskiej).

KRAJOWA

INOWROCŁAW. Pomnik Kasprowicza w Inowrocławu. Dnia 7 września br. odbędzie się tu uroczoność pomnika Jana Kasprowicza. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w kościele Faryjskim, po wygłoszeniu przemówień, nastąpi przed pomnikiem defilada młodzieży szkolnej; zaś w godzinach popołudniowych odbędzie się w sali Parku Miejskiego uroczysta akademicka, która wypełnia przemówienia oraz popisy chórów i orkiestry 50 pp.

Inauguracja X. Targów Wschodnich.

Program uroczystego otwarcia Targów Wschodnich uleży z okazji przypadającego na rok bieguży dzieściolecia pewnym modyfikacją. Komisja dla imprez artystycznych na czas trwania Targów utworzona, postanowiła ze względu na charakter jubileuszowej kampanii akt inauguracyjny połączyć z uroczystą Akademią w Teatrze. Po powitaniu gości i na dworcu o godzinie 10.15 odpowiadają w Katedrze nabożeństwo kościelne, dr. Kazimierz Dziurzyński w imieniu oficjalnych przedstawicieli władz i instytucji społecznych. Akademia w Teatrze Wielkim rozpocznie się o godz. 11-tej. Wejście na salę, zezwolenie wyłącznie dla osób

stej. Po tej godzinie wejście na salę będzie zamknięte.

Poza częścią artystyczną akademii z udziałem orkiestry, chóru i solistów, wygłoszą przemówienia prezydent miasta p. Inż. Brzozowski, p. Minister Przemysłu i Handlu Inż. Eugeniusz Kwiatkowski i prezydent Izby Przemysłowo - Handlowej p. Dr. Marcin Szarski. Przebieg akademii będzie przez „Polskie Radio”, transmitowany na wszystkie rozgłośnie, w kraju za pośrednictwem centralnej warszawskiej stacji nadawczej. Audycja ta będzie również emitowana od godziny 11-tej do 12-tej odbierana za pomocą gigantofonów ustawionych w głównej alei placu wystawowego Targów Wschodnich, którego otwarcie dla publiczności zwiędzającej nastąpi już o godzinie 10.30 za bilietami wstępu po normalnej cenie zł. 2.—

Po akademii wydane będzie na salach ratuszowych o godz. 14.30 śniadanie na 200 osób, za które zaproszeni goście. Prezydent m. Lwowa i Przewidy Inż. Przemysłowo-Handlowej, „Wieczorem galowe przedstawienie „Halki” w Teatrze Wielkim.

TIGAN

225 zakrętów po ulicach m. Lwowa w tempie wyścigowym.

Pierwszy raz w Polsce odbędzie się tego rodzaju wyścigi na przestrzeni 50 km. o 25 zakrętach i pierwszy raz u nas odbędzie się taka impreza w zamkniętym kole po ulicach miasta. Mimo tego jest to wyścig par excellence górski. Najwyższe wzniesienie wynosi 6,6%, czyli o 0,6% większe aniżeli na Wyścigu Tatarskim. Jeszcze większe są spadki, gdyż dochodzą do 8,2% — ta też część trasy jest najtrudniejsza, gdyż wprost z tego koleśnego spadku i po 60 m. prostej wchodzi się w zakręt o ostrym kącie. Te warunki trasy wymagają będą od kierowców wielkiej umiejętności i doskonałego stanu maszyn, i właśnie dlatego wyścigi te są interesujące nie

tylko dla widzów, ale i dla zawodników. To też wszyscy policcy sportowcy samochodowi zgłosili już swój udział. Wedle dotychczasowych danych w biegach samochodowych wezmą udział przedwojennymi w Stuck, a dalej pp. inż. Liefeldt, mistrz Polski, Ripper tegoroczny kandydat na mistrza Polski, Maurycy hr. Potocki, Adam hr. Potocki, dr. Frühling, Władimir, Zawadowski, Chrzczasz, Reim, Stefan hr. Romer, Bugucki, Lipiński, Skolimowski, Franciszek hr. Mysielski, Łepkowski. Dalsze zgłoszenia są oczekiwane. Już z dotychczasowych zgłoszeń widać, że wyścigi te w przyszłości zapewne zakuszą wszystkie inne imprezy tego rodzaju w Polsce.

L. 30

Transmisja inauguracji X. Targów Wschodnich.

We wtorek, dnia 2 września br. od godziny 11-tej do 12-tej transmitowana będzie za pośrednictwem Centralnej stacji nadawczej „Polskiego Radia” w Warszawie na wszystkie rozgłośnie w kraju Akademia urządzona w Teatrze Wielkim we Lwowie z okazji uroczystego aktu otwarcia jubileuszowej kampanii Targów Wschodnich. Transmisja, która obok produkcji muzycznej i spektakli, również całe przemówienie inaugurujące p. Ministra Przemysłu i Handlu jako reprezentanta Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, które będzie miało i tym razem uświęcony już tradycją kilkuletni charakter gospodarczego ekspozycji i obudzi z tego powodu niewątpliwie powszechne zainteresowanie.

DOBROBYT TWÓJ JEST ZALEŻNY OD DOBROBYTU PAŃSTWA!!!
 Zapisz się sam i zapewnij sobie bliskich w poczet członków Komitetu Płoty Narodowej!!!

Wpłać należy na konto czekowe P. K. O. Nr. 30 lub do Centrali Komitetu Płoty Narodowej, Warszawa, Elektoralna 2 (Min. Przem. i Handlu).
 Telefon: 30-34.

Lon Chaney — „człowiek o stu twarzach“.

Jak to już z depeš widać, w Los Angeles zmarł przed kilkunastu dniami aktor operacji gardła znakomity filmu filmowy Lon Chaney.

W młodości swojej był Lon Chaney robotnikiem; najpierw pracował w pracowni tapicerskiej, potem jako górnik w kopalniach. Do filmu dostał się stosunkowo późno i odrzucał sąsiedni aktor wyjątkowo wysokiej klasy. Debiutował Lon Chaney, jako straszliwy kameleon, w „Cudotwórcy“, następnie zagrał jako Quasimodo w „Notre Dame de Paris“ („Dzwonnik z katedry N. M. P. w Paryżu“), a potem, jako „Człowiek bez nóg“ Blizard w efektywnym filmie „Penalty“, czyli „Upadek szatana“.

Z innych jego kreacji wymienić jeszcze można „Upiór w operze“ (obecnie przerabiany na film dźwiękowy), „Londyn po północy“ i „Czarny ptak“, gdzie grał rolę groźnego opryska. „Bicz Bóg“, gdzie był policjantem, „Wieża kłamstwa“, czyli „Cesarz Rogałki“, gdzie kreował rolę nieszczytliwego obraźliwego, „Śmieć się, panie“, gdzie wstrząsł do białej, jako sentymentalny clown, „W państwie Zienionego Smoka“, jako sierżant piechoty morskiej St. Zjednoczonych. „Na zachód od Zanzibaru“, jako straszliwy kuglarz z przetrącanym grzbietem, w „Niesamowitej trójce“ Toda Browninga grał rolę bandyty, przebranego za poczwaję staruszkę, a w „Lokomotywie 2329“ — starego maszynisty, fanatycznie przywiązanego do swej maszyny. Ostatnią jego rolą była powieść „Człowiek z żółtymi włosami“ (Niesamowitej trójki), gdzie udawał brzuschołowca, mówiąc trzema razami głosem.

Niechyło zdaje się ułomności, nie było kalectwa fizycznego, któregoby Lon Chaney nie potrafił odtworzyć. W tem wykręcaniu członków, w tej grze z podwizganiem nogami, ze skrepaniem rękami, ze sztucznymi garbami kwilno wprawdzie wiele akrobatyki ale połączam z prawdziwym artystycznym umiarem odzwierciedla duszę ludzką. Grał ludzi ułomnych, którzy przy całej nienawiści do zdrowych, zdrowych wolnych ze życia zarzucają w głębi iskrę miłości człowieczeństwa w grun cie są dobrymi ludźmi. Wyłącznie akrobatorską sztukę miał sposobność wykazać w dwóch filmach: „Mr. Wu“ i „Człowiek, którego biją po twarzy“.

Lon Chaney — jak i Charlie Chaplin — był przeciwnikiem „talkiesów“, uważając, że ekspresja słowna obniża poziom grzy mimicznej będącej głównym, a właściwie jedynym celem filmu.

Lon Chaney żył wszystkich lat 48.

Dziwne sanatorium.

Nietylko istoty żyjące, więc człowiek i zwierzęta czepiają na różne choroby. Nie są wolne od nich nawet diabełki wieków leżące, drżące w muzeach mumie oraz inne arcydzieła zamierzającej sztuki. A że ich dalsze życie większą przedstawia wartość materialną, aniżeli życie niejednego człowieka, przeto z tem większą pilnowalnością, z uściwieniem tem leczniczych środków, wzbogacających przystępuje się do ich leczenia.

Spożywa sobie tedy w muzeum jakas dostojna, powszechnie znana i ceniona mumia, odzobiona pozłacanymi amuletami, kotremi ją obdarzono przed dwoma tysiącami lat, tu obok trzech skrzynek, z których ją wydobyto, by była dla wszystkich najdokładniej widoczna. Nagle pewnego dnia z powijających ją bandażów, poczyną się wydobywać jakas podejrzaną ciecz. Rzecz, która skutkiem wpływu atmosferycznych zdarza się stosunkowo dość często. Nie zresztą dziwnego, mumia przywyla w ciągu wieków do wyjątkowo ciepłego klimatu,

Po operacji krtani, której Lon Chaney się poddał, okazała się konieczność transfuzji krwi. Zaledwie się o tem ro-

Czyżby koniec jazz-bandu?

Tak przynajmniej zapewnia Mister James Simon, prezes amerykańskiego Związku nauczycieli tańca.

Mister James Simon twierdzi jak najuroczyściej, że jazz, z jego grzytami i wrzaskliwymi dźwiękami ma się stanowczo ku końcowi.

Jak można przypuszczać — wywoził niedawno Mr. Simon na wiedeńskim zebraniu swego Związku — aby nasze żony i córki jeszcze i w nadchodzącym sezonie zimowym tańczyły pod dźwięki jazzbandu? Powrót długich sukien i długich włosów oznacza jasno i dobitnie powrót kobiecości. Kobiety tak orzekły, a my mężczyźni, nie mamy w takich sprawach głosu, możemy więc tylko wyciągnąć konsekwencję z tego postawienia.

Proszę sobie wyobrazić — mówił dalej — pania w długiej sukni, może jeszcze z trenem, podługająca, jak oszalała muzykanta. A przecież nie-kotóre tańce ubiegłego sezonu, jak na przykład, charleston, nie sposób określić inaczej. Jest to wprost nie do po-

zesta wiadomości, zgłosiło się około 80 osób do sanatorium, ofiarowując gotowość dania swej krwi potrzebnej do transfuzji. Ale to nie nie pomogło. Nastąpiło zatrucie krwi, co spowodowało śmierć artysty.

myślenia. Tego niechce żadna kobieta nowoczesna. Naszym zatem obowiązkiem jest wynaleźć nowy taniec.

Słowa te prezesa Związku przyjęli słuchacze z uznaniem. Nie odezwali się ani słowo protestu przeciwko wyrokowi śmierci na jazzband. Ale co ma go zastąpić?

Pod tym względem zdania były podzielone. Mówiono o walcu, mówiono o tangu, jako tańcach najdosłowniejszych przy długich sukniach. W końcu zgodzono się na tańcie, także południowo- amerykański, jak tango, zwany „El Siboney“. Ma to być taniec spokojny i wytworny, a prztem mniej skomplikowany, niż argentyński tango.

A zatem w nadchodzącym sezonie zimowym ma zmartwić „El Siboney“ ku wielkiemu zmartwieniu muzyków, a zadowoleniu muzyków białych.

Pierwsza operacja w warszawskim ogrodzie zoologicznym.

W warszawskim ogrodzie zoologicznym dokonano w dniu 28 bm. pierwszej większej operacji.

Zabiegowi unieruchomienia poddać się musiało, mimo własnej woli, iedźwiedzia „Maksia“, sześciuła matka ulubienicy publiczności warszawskiej „Pszczółki“, „Maksia“ uległa przed kilku dniami wypadkowi; mąż jej, zardłowy o daryw negacjonu machwi i jabek, które w wielkich ilościach otrzymywała od publiczności, pragnąc wyrwać jej z pyska te specjalny, rozzerwał sobie wargę.

Powstała konieczność dokobnania zabiegu chirurgicznego, mianowicie zeszycia ciężko poranionej wargi; ponieważ nie zostało jeszcze dokładnie zbadane działanie środków usypiają-

cych na niedźwiedzi, oraz wobec niemożności zbadania stanu serca niedźwiedzi, postanowiono dokonać operacji po skropowaniu zwierzęcia.

Dwóch dozorców zarzućło „Maksia“ pętle na przeguby łap, następnie zaś 4 ludzi mocnem szarpnięciem rozkrzyżowało ją przy kracie. Inni dozorczy skropowali wielokrotnie szarpającej się niedźwiedzi łapy, głowę i tułów, tak, że została zupełnie obojętna. Operacji dokonał dr. Żor, asystent opiekuna weterynaryjnego ogrodu, prof. Łopatyskiego. Złożenie czterech szwów trwało łącznie z obożwaniem niedźwiedzia około godzinę. Uwolniona z więzów „Maksia“ czuje się doskonale.

Papuga — przyczyną skandalu i rozejścia się narzeczonych.

Do niezwykłego skandalu rodzinnego doszło w Chicago, z powodu papugi.

Bardzo żałośny właściciel pewnej tamtejszej szkoły muzycznej ofiaro-

wał swej narzeczonej, pannie, która nie odznaczała się dostatkami, kosztownymi pierścieniem. Panna, mogąc odwdziżyć się narzeczonemu równie cennym podarunkiem, a widząc, że

muzyk przepada za ptakami, posłała mu w podarunku ulubioną swą papugę, którą sama wytworsowała i nauczyła mówić.

Muzyk polecił służącej, która przyniosła mu papugę, pięknie podziękować pannie za tak miły podarek, poczem, ustawicznie klękając z papugą na werandzie willi, w której mieszkał, popieszczył na miasto do swej szkoły.

Jakże się jednak zdziwił, gdy powracając wieczorem do domu, zastał dwu policjantów, czekających na niego. Panowie ci aresztowali zdumionego muzyka i zaprowadzili go do komisarjatu, gdzie rzecz dalej wyjaśniła się w sposób niezmierznie przyskrzydla właściciela papugi. Okazało się bowiem, że gadatliwy ten ptak uprzyjemniał sobie samotność przysmuszając wygadaniom wierszem i prozą rzeczy tak ordynaryjne i nieprzyzwoite, że wywołał zgrzeszenie całego sąsiedztwa, które w końcu zwróciło się do policji po interwencję.

Naturalnie, oburzony i zawiedziony muzyk pobiegł natychmiast do narzeczonych, żądając od niej wyjaśnień, a choć panna zaklinała się że łąmi w oczach, że tego, co się stało, wprost nie rozumie, nie uwierzył tym zapewnieniom i zerwał z narzeczoną, gdyż papuga przez nią wyłącznie chwytała, mogła się tylko od niej nauczyć sprośnych przekleństw i piosenek.

Wziął nawet tak do serca śmieszność, że ją nazwał go fatalną papugą, że nie pogodził się z panną nawet wówczas, gdy wyszło na jaw, iż winna wszystkiemu jest służąca, której poleceno odnieść papugę.

Dziewczyna ta, niosąc kłatkę z papugą do muzyka, spotkała po drodze przyjaciółkę i tak się z nią zagadała, że nie zauważyła nawet, jak rzęcznie złodziej skradł ptaka z postawionej na chodniku klatki.

Spostrzegłszy brak papugi, zrozpaczona dziewczyna uznała za najlepsze kupić podobną papugę i zanieść ją muzykowi.

Tak też uczyniła. Handlarz ptaków ustąpił jej bardzo ułano paka, któregoś tam się chciał pozbyć, przekonawszy się, że klatkę papuga ta jest wychowana przez poprzedniego swego właściciela.

WPISY do Pryw. Gimnazjum Koed Humanist. (I-IV.) i Seminarjum Naucz. Koed im. B. Prusa

przyjmuje Dyrekcja Zakładu przy ulicy Grochowskiej 51 (tel. 3-12) od 9-tej do 1-zej przedpoł. i 4-tej do 6-tej popoł.

Przy Seminarjum zostanie otwarta Szkoła Cwiczeń od kl. I-IV.

znajdują się nieraz w jednym garnku z niewolnikami; ba nawet bogowie nie mogą liczyć na żadne specjalne przywileje.

Aby rozprzyszczyć wszelki kłód przed takim sanatorium, musimy zaznaczyć, że nie robi się tam żadnych amputacji. Ale z drugiej strony nie może nikt liczyć na jakieś uzupełnienie brakujących członków ciała. Przynoszą więc np. drewnianego bożka, człowieka, „organizm“ toczą raski. Dwóch laborantów ubiera sobie maski, zamieniając bożka do skrzyni, poczem napuszczają mu tyle trujących gazów do wnętrza, aż bożki muszą zginąć. Podobnej gazowej śmierci ulegają, mołe pastwiskie się nad cennymi tkaninami.

Gożej się, jeżeli jakimś kamieniem dygnarotów poczną kruszyć członki. A zdarza się to wtedy, gdy go przywiozą do północnego klimatu, kiedy jemu potrzeba południowego. Musi mu się go dostarczyć w drodze sztucznej. Idzie tedy biedak do ogromnego pieca i tu wśród straszliwego upału musi wykąsać ze siebie całą wilgoć, jaką kiedykolwiek wchłonił. To prawdziwie kosać kurację przeszedł już niejednen monarcha. Po wyjściu z owe-

go piekielnego pieca dostaje się pacjent dla pokrzepienia do zimnej wody, w której leży całymi tygodniami, dopóki nie wyjdzie zeń ostatni atom soli. Teraz dopiero opuszcza zakład jako „zupełnie wyleczony“.

U niektórych „chorych“ występują w pewnych okresach czasu „precydywy“; przekonano się o tem można z „ksiąg szpitalnych“, w których każda bytność w „szpitalu“, środki lecznicze, wyniki leczenia są skrupiełnie notowane.

Czasem zdarzają się krytyczne wypadki, w których toczącemu organizmowi raki nie udało zapobiec. Wtedy jest jeszcze tylko jedna rada: zamknąć chorego na wiek w hermetycznej oczyszczonej skrzyni. Jest to środek oczywiście ostateczny, bo pomnik pod skłębem traci wiele ze swej atrakcyjności.

W licznych salach spoczywają, czekając ożywczej kąpeli, misterne rzęby z łokci słońcовой, przeróżne postacie zwierząt, kosztowne amulety, mykeniskie brzozy, tablice z pismem klinowem i inne. Na brak „pacjentów“ nie ma się co zakładać.

Gd.

i Anastazji urodzony 12 lutego 1889 w Ropczycach, gr. kat. zginął od roku 1914 jako żołnierz austriacki na froncie rosyjskim. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od dnia tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie.

i Anastazji urodzony 12 lutego 1889 w Ropczycach, gr. kat. zginął od roku 1914 jako żołnierz austriacki na froncie rosyjskim. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od dnia tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie.

Wiadomości sportowe.

LIGA PZPN.

Na froncie ligowym osiągnięto wczoraj niespodziewane wyniki. Do pierwszych najlepszych sukcesów Czarnych, którzy po ambitnej grze pokonali Garbarnię w stosunku 2:1 przechodząc z 11-tego na 9-te miejsce w tabeli. Pogoń natrafiając na dobrą grę Warszawianki musiała się zadowolić wynikiem remisowym 2:2. Wola na własnym boisku musiała się podzielić punktami 2:2 z Polonią warsz., która, jak z powyższego wynika, umie grać także i na obcych boiskach. Najłatwiej przyszło zwycięstwo Warcie, która goścząc u siebie Benjaminia Ligi Ł.T.S.G. odprawiła go do domu z dużą porcją bramek (9:1). Warta po powyższym zwycięstwie wysunęła się na drugie miejsce w tabeli.

O WEJŚCIE DO LIGI

rozegrała wczoraj Lechia swe pierwsze zawody w mistrzostwie okręgowym z Unią lubelską, uzyskując z wielkim trudem zwycięstwo różnicą jednej bramki (4:3). Goście zaprezentowali się dobrze, grali naderwycząc ambicję i przewyższali Lechię startem do piłki, ustawiając technicznie. Sędziował p. Hoffbauer z Grodna dobroc.

TURNIEJ JUBILEUSZOWY

A. K. S.

Wczoraj odbył się w Katowicach turniej piłkarski z okazji 20-letniej jubileusz Amatorskiego Klubu Sportowego, w którym zwyciężył Ruch przegrywając z A. K. S. i Preussen (Zabrze).

MISTRZOSTWO POLSKI

w piłce wodnej zdobyła Makkabi (Kraków) przed AZS (Warszawa) i Kraków (Bielisko) i Cracovia.

TENNISOWE MISTRZ. POLSKI

zdobyl: w grze pojedynczej pan Jędrzejowski zwyciężając Dubieńską 6:4, 6:2, w grze podwójnej pan Syropowa - Dubieńska, w grze mieszanej Jędrzejowski - Warmiński. Final grze pojedynczej zostanie rozegrany dziś pomiędzy Skolarowem M. a Tłoczyńskim.

(Przedruk wzbroniony.)

ANASTAZJA DREWNOŚKA 56)

Błękitny Packard.

X.

— Obaj ranni. Siński łęży, Wroński ciężcy.

— Na co się bili? — Na pistolety. Siński ma przesłabioną lewą rękę. Nic wielkiego. Kula przeszła przez mięśnie, nie naruszając kości. Podobno nawet się nie poroliży.

A... Janusz?

— Strzaskany obójczyk. Mają go zawieźć do Warszawy. Wysłano depeszę po ojca.

Ala usiadła na łóżku.

— O gdzie się spotkali?

— O, gdzieś daleko w polu, za wsią.

Ala odetchnęła głęboko.

— No, dzięki Bogu, że żaden nie zginął. Prawie nie spałam z niepokojem i potem miałam okropny sen. Śnił mi się Dunin...

— Dunin postanowił przyspieszyć swój wyjazd.

— Co?

— Z powodu tej historii. Wiesz, był sekundantem Janusza. Wyjeżdża

Jubileuszowe Targi Wschodnie.

Dział rolniczo hodowlany na Targach Wschodnich.

Targ byłą rogatego i trzody chlewnej, organizowany od roku 1926 po raz pierwszy z rzędu, podobnie jak w latach poprzednich, także i w ramach jubileuszowej kampanii Targów Wschodnich w dniach od 5 do 9 września, pod fachowym kierownictwem Małopolskiego Tow. Rolniczego Oddziału LWów, budzi zrozumiałe zainteresowanie wśród sfer rolniczych, w których katastroficzny spadek cen ziemiopłodów wywołał w ostatnim roku silny ruch w kierunku intensyfikacji produkcji hodowlanej celem korzystnego zyskowania płodów rolniczych przez przetwarzanie ich na bardziej wartościowe produkty zwierzęce. Pod wpływem powstałego skutkiem tego ruchu pomyślniejszej koniunktury dla gospodarki hodowlanej, tegoroczne Targi, dając sposobność do korzystnych zakupów materiałów hodowlanych, będą musiały niewątpliwie przynieść przysiębę pod względem handlowym, jak to wynika zarówno z wydanego ich obelania, jak też z licznie zapowiadających się zjazdu krajowych i zagranicznych interesentów. Dotychczas zgłoszeni na listę wystawców Targu hodowlanego dla bydła rogatego i trzody chlewnej uczestnicy z całego szeregu powiatów reprezentują łącznie 76 obor, należących do hodowców tak wielko- jak i mało-rolnych. Na Targ doprowadzone będą okazy, wybrane przez organy fachowe Małop. Tow. Roln. Oddziału we Lwowie w licznej ilości ok. 30 sztuk, w tem około 90 buhajów rasy simentalskiej, 20 buhajów rasy nizinniej srokatej i około 70 knurów rasy

wielkiej belgijskiej. W dziele bydła wystąpi najliczniej rasa simental-ska jako typ bydła mlecznego, mięsnego, a także i robocznego, nadająca się szczególnie do prowadzenia hodowli w kierunku opasowym dla rolników mających odpowiednie warunki dla tego rodzaju produkcji zwierzęcej. Niemniej znaczny udział zgłoszono w bydle rasy nizinniej srokatej. W dziele trzody chlewnej Związek hodowców trzody chlewnej p. M. T. R. obsadził wszystkie miejsca pierwszorzędnym materiałem hodowlanym w szczególności uwzględnieniem typu wybitnie mięsnego (bekonowego). Działem tym zainteresowała się specjalnie ruruńska Izba rolnicza, zapowiadając przybycie swoich delegatów na czas trwania Wystawy. Połączone z Targami imprezami była i trzoda obojętne się dnia 5 września. Targi tegoż dnia, w których, według planu, przewidywano na zapotrzebowanie poszczególnych powiatów w potrzebny materiał hodowlany, mogą w zupełności zaspokoić aktualne zapotrzebowanie tak indywidualnych hodowców, jak i wydziałów Rad powiatowych, które skorzystają ze sposobności dokonania zakupów w buhajach i knurach, zwłaszcza, że celem ułatwienia im zakupów potrzebnych stadników, poczyniono odpowiednie kroki, ażeby Państw. Bank Rolny wyznaczył potrzebne fundusze do dyspozycji tych wydziałów Rad powiatowych, które zechcą na ten cel otrzymać krótkoterminowe pożyczki.

Berlin i Paryż interesują się ogólnopolską wystawą jarczarską.

Wzdule wiadomości, nadeszłych z Gen. Konsulatu R. P. w Berlinie, w tamtychże kolach, fachowych, wywołała duże zainteresowanie Wystawą jarczarską, urządzoną w ramach jubileuszowych Targów Wschodnich. Spory zastęp kupców berlińskich przygotowuje się do wyjazdu na Targi Wschodnie, celem wzięcia udziału w międzynarodowym kongresie importatorów jarczarskich, zwołanym z okazji tej Wystawy do Lwowa równocześnie z ogólnopolskim zjazdem eksportatorów. Z powodu wyprzedzenia pierwszej przysyłki dostarczonych mu kart sta-

lego wstępu. Konsulat Gen. zażądał przesłania danych z kart, uprawniających do bezpłatnej wizy i do zniżek kolejowych w podróży do Polski. Równocześnie paryska prasa gospodarcza poświęca Wystawie jarczarskiej i zapowiedzianemu w związku z nią kongresowi przedstawicieli eksportu i importu jarczarskiego i żywności zwierzęcej. Pod względem waloru propagandowego w dziedzinie eksportu, Wystawa jarczarska zdobyła sobie jeszcze przed otwarciem Targów rekord zainteresowania na rynku zagranicznym.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 4 września.
Na Giełdzie pieniężnej tendencja utrzymana. Uspokojenie spokojne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 4 września.
Na Giełdzie zbożowej widoczne obroty w przemyśle. Uspokojenie ożywione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4 września 1930
Bank Dykt. 11475 Miedziowiec 99 00
Bank Handl. 11000 Ostrowiec B. 55 00
Zw. Sp. Zar. 7250 Starachowice 15 75
Bank Polski 16800 Syndyk. rol. 10 00
Dobros. 5700 Zielonow. 32 00
Sila i światło 7300 Zawiercie 38 00
Spisak 8000 Haberbusch 122 00
Warsz. cuk. 3475 Borkowicz 03 75
Węg. 4600 Bank Malop. 22 00
Cegielnia 4800 Sieradz d. 29 50
Lipow. Rau 2550 Rudki 15 —
Bank Zachod. 5700 Spirytus 23 00
Firlej 2900 Wysoka 235 25
4% pożyczka inwestycyjna 111 50
5% pożyczka dotowa 58 75
3% pożyczka konsolid. 125 50
10% pożyczka kolejowa zastawowa 103 50
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94 00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4 września 1930
Dolary St. Zł. 88900 Franki fr. 34 925
Belgja 1245600 Holandia 339 09 60
Kopenhaga 238 9500 Londyn 43 90 00
Nowy Jork 89003 Paryż 35 05 50
Berlin 212 7600 Bukareszt 5 30 00
Praga 264400 Szwajcaria 123 27 00
Sztokholm 239 6700 Wiedeń 125 90 00
Włochy 46 6000 Odzinek (of.) 173 54

HEMOROIDY ULECZALNE!

Czopki hemoroidalne z „KOGUTKIEM“
Regr. Min. Zdrów. P. Nr. 354
uspokajają ból, swędzenie, krwawienie
i zmniejszają żyłki. Sprzedają apteki.
FABRYKA CHEM.-FARM.
A. GASECKI I STOWIE W WARSZAWIE

WARSZAWA PAŃ T. S. L.
IM. BOBERSKIEGO PONIATOWSKIEGO 11.
Założona w roku 1912. — Posiada
własne miejsca. — WPISY OD 4-6.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM skradziony w sierpniu wcz. biletko do kwoty 40 zł z podpułem
Zofia Abderman. j-8103

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę woj-skową oraz kartę mobilizacyjną, wydaną
przez P. K. U. Lwów na nazwisko Aron
Matys Werker. 8239

— Zatelefonuj, czyby się ze mną nie spotkał na obiedzie.

— Gdzie?

— Gdziekolwiekbyś.

Przebiega ciotka uczyniła tak jak powiedziała i o trzeciej siedziała z młodym człowiekiem przy oddzielnym stoliku w salce restauracji „Pod Flagą“. Nie przystąpiła od razu „do rzeczy“, lecz przedłużała umyślnie rozmowę na zdawkowe tematy, starając się wybać go „punkty widzenia“. On odpowiadał jak zawsze uprzejmie, ukrywając zdziwienie pod maską galanterii. W ten sposób do-wiedziała się, jakich się zapatrzywał politycznych i religijnych, i że ma lat, gdzie się kształcił, jak się nazywała z domu jego matka i babcia i ile płaci po-datku dochodowego. Zaspokoiwszy swą ciekawość w tych kwestiach, prze-sła na problem kobiety współczesnej. Przedewszystkiem postanowiła się dowiedzieć, jaki „podany“ ma gust.

W przeciwnym rogu restauracji siedziały dwie młode panienki w to-warzystwie eleganckiego starszego pa-nia. Obie były bardzo ładne, obie młodziutkie: jedna złota blondynka z nieopaloną białoróżową rzywaczką, druga cyganeczka z długimi czarnymi warkoczami. Ciotka Ali

przysłuchiwała im się z krytycznym uznaniem.

— Ładne panny, prawda?

— Owszem.

— Która się panu więcej podoba?

— Każda w swoim rodzaju.

— Muszą być w wieku mojej Ali.

Ala ma osiemnaście lat.

Dunin nie odpowiedział.

— Jak się pan zapamięta na po-kolenie dzisiejszych panien?

— Ujemnie.

— Tego nie zamyślaj.

— A czegożby pan żądał od żony?

— Proste rzeczy: żeby mnie ko-chala i szanowała.

— Znam tak... — zaczęła ciotka Ali i urwała.

Nie, nie z tej beczki trzeba zacząć. Poruszyła się na krześle, wyjęła pu-dernik i lusterko, ubliżała nos i popatrzyła przenikliwym wzrokiem na Andrzeja.

Uśmiechnął się nieznacznie, po-chylał twarz nad talerzem.

Czego ta baba chce?

(C. d. n.)

Cena ogłoszeń: za 1 wiersz milimetrów i spakowy kolumny 8 lamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetrów i spakowy kolumny 4 lamowej w nadciśnięciu i nakłóceń 40 gr.; w kłóce, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziele gospodarczym i państwowym 20 gr.; na stronach tekstowych 30 gr.; po krocie 50 gr. na 1-miej (pod nagłówkiem) 80 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia 10 gr.; 15 gr. Gła. strona ogłoszenia 400 zł, tekstowa 600 zł, pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł.

Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, zamiejscowe 30%, droższe.